

Kálmán Bor, Gracja Kerényi

Kolęda polsko-łacińska w węgierskim śpiewniku rękopiśmiennym

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 52/1, 157-159

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KÁLMÁN BOR, GRACJA KERÉNYI

KOLEDA POLSKO-ŁACIŃSKA
W WĘGIERSKIM ŚPIEWNIKU RĘKOPIŚMIENNYM

Szukając w Budapeszcie materiałów literackich w językach słowiańskich, natrafiliśmy w dziale rękopisów Krajowej Biblioteki im. Széchenyiego na małą książeczkę formatu *octavo*, o wymiarach 9,5×15,5 cm, będącą zbiorkiem pieśni religijno-kościelnych, miłosnych, zakowskich, pasterskich, bachicznych itp. 75 pieśni napisanych jest w języku węgierskim, 66 po łacinie, 1 po łacinie i po węgiersku, 14 po serbsku czy chorwacku i 1 po niemiecku.

Śpiewnik zaczyna się notką: „*Szokolczai Stephanus professzor. Die 6. Maji, Anno 1762*“. Na podstawie charakteru pisma możemy przypuszczać, że wszystkie pieśni zostały zapisane przez tę samą rękę.

Książeczka składa się z 134 kartek zapisanych i 4 — na końcu — pustych. Pieśni są numerowane. Na kartce 11 znajduje się tekst pieśni 15, napisanej po łacinie. Jej tytuł brzmi: *C[antio] Polonica de Jesulo*. Treść oraz rytmika pieśni pozwalają przypuszczać, że jest to rodzaj kolędy śpiewanej przez chodzących z szopką w okresie Bożego Narodzenia kolędników. Wprawdzie wzmianki o niedźwiedziu i skórze niedźwiedziej wskazywałyby, że idzie tu raczej o pieśń związaną z zabawami zapustnymi, wiemy jednak, że w niektórych okolicach chodzenie z niedźwiedziem lub jego skórą wiązało się również z kolędowaniem¹. Pewne sformułowania oraz żartobliwo-pijacki ton pieśni każą domyślać się w autorze żaka. Żachowski pisał:

Dawniej do [...] zabaw zapustnych należały dialogi, które żaki szkolne wyprawiły z intermediami, na teatrach ku temu wystawionych lub po domach prywatnych; zwano je komedya, a po łacinie od czasu zapustnego *bacchanalia*².

¹ O. Kolberg, *Mazowsze*. Obraz etnograficzny. Cz. 1. Kraków 1885, s. 96: „Knapski Grzegorz wspomina w swych przysłowiach o zwyczaju, jaki był za jego czasów, iż wieśniacy złapawszy wilczątko, niedźwiadka lub co podobnego, obnosili je po domach, aby coś w nagrodę otrzymali, i to się mówiło: z wilczątką (lub z wilczą skórą) po kolędzie chodzić“.

² Cyt. za Kolbergiem, *op. cit.*, s. 120.

W sumie więc można wnioskować, że kolęda ta, czy dialog, prawdopodobnie była śpiewana przez żaków chodzących z szopką i skórą niedźwiedzia w dniu Trzech Króli, tj. na zakończenie okresu Bożego Narodzenia i na początek zapustów.

W jaki sposób *C[antio] Polonica de Jesulo* znalazła się w śpiewniku węgierskim, nie wiemy. Kim mógł być Szakolczai, którego nazwisko znajdujemy na wstępie? M. Busa, która w swej pracy doktorskiej zajęła się materiałami interesującego nas tutaj śpiewnika, pisze, że Szakolczai prawdopodobnie był studentem szkoły pijarskiej w Szeged, zajmującym się zbieraniem tekstów pieśni. Wiele spośród pieśni jego zbioru znamy w różnych wariantach, co świadczy, że były one bardzo rozpowszechnione, śpiewnik jednak zachował również kilka wartościowych tekstów znanych tylko z tego źródła.

Pieśni te rodziły się w kolegiach, klasztorach, probostwach i były rozpowszechniane przez ręczne przepisywanie. Śpiewnik Szakolczaiego jest prawdopodobnie zbiorem pieśni śpiewanych, ponieważ żaden z tekstów — oprócz pieśni kościelnych — nie był przedtem drukowany. Pieśni żakowskie są w książeczce pisane przeważnie po łacinie. Do nich właśnie należy nasza *C[antio] Polonica de Jesulo*, która jako pieśń religijna i zarazem żakowsko-bachiczna może wzbudzić zainteresowanie u zbieracza takich tekstów. Mamy nadzieję, że polscy badacze dopomogą nam do ustalenia drogi, jaką *C[antio] Polonica de Jesulo* przewędrowała z Polski na Węgry, oraz daty jej powstania.

Budapeszt 1956.

15. C[ANTIO] POLONICA DE JESULO [11 r]

*Ave, Jesu parvule,
ave, chare pupule.
Cur jaces in stramine,
in tam duro framine?*

- [5] *Ubi est Palatium,
ubi molle stragulum?
Ubi nectar magnificum
et bardacule butirum?*

- Oh, in Polonia,* [11v]
[10] *in nostra Cracovia
natus esses, biberes
votkam et mel vorares.*

- Multum tibi daremus,
cum urso saltaremus,*
[15] *omnes simul staremus
et lyram pulsaremus.*

- Si puer excreveris,
ad decem annos veneris,
veni in Poloniam,
[20] in nostram Cracoviam.*
- O, mi Senex Joseph,
cur ad durum praseps
posuisti parvulum
ad tam durum stragulum?*
- [25] Docti sunt hic Magistri,
numquam tales vidisti,
sciunt bene Latine,
loqui et Polonice.*
- [30] Nihil est hoc, Domine,
sciunt slavonice,
discunt extra patriam,
perveniunt ad Liptoviam.*
- [35] Dulcis puer, accipe
pro devoto munere
pellem istam ursinam
contra nivem pruina.*
- [40] Si ad coelum veneris,
nostri tunc recorderis,
ad aeternum delictum
et melleum gaudium.*